

# Kłamka – opowiadanie surrealistyczno-erotyczne cz. 1/3

Książki, które napisałem do tej pory nie mają wiele wspólnego z beletrystyką.

A jako, że planuję książkę w stylu innym to co jakiś czas zainspirowany

zdarzeniami z życia lub snu piszę krótkie opowiadania.

Poniżej jedno z nich – *Kłamka* – opowiadanie surrealistyczno erotyczne,

które ma dwie kolejne części *Świat bez Klamek* i *Nowy Świat*



*foto by Max Love*

## Klamka

Klamka była dla niej magicznym przedmiotem. Zamykała jeden świat i otwierała drugi. W świecie numer jeden byli ludzie, tacy zwykli chodzący po ziemi i żyjący prozą życia i zwykłością dnia codziennego. Świat dookoła był niby kolorowy ale jakiś taki szarawy, jakby podkład z obrazu wybijał się na wierzch poprzez starannie nałożone warstwy kolorów. Gdy słońce świeciło, kolory były niby intensywniejsze a szarość jakby mniej widoczna ale to było tylko złudzenie spowodowane większą ilością światła.

Wybielanie światłem powodowało napięcia u ludzi. Trwało to krótko tyle co sezon na czereśnie lub truskawki. Tak naprawdę nikt z tej jasności nie korzystał w pełni, tak samo jak nikt nie korzystał z szarości jaka panowała na drugim końcu świata. Światłość nie będzie nigdy szara i nie spotka się nigdy z drugim końcem świata. Gdyby takie coś nastąpiło cała struktura pedantycznie ułożonych częścieczek zostałaby dezorganizowana w

piękny chaos, który dałby początek nowemu porządkowi. To byłaby wielka zmiana. Ludzie w pierwszym świecie nie lubili zmian.

Wyjście ze świata numer jeden było bardzo proste ale mało kto odważał się zamknąć drzwi i wyciągnąć z nich klamkę. Drzwi były zwykłe, klamka też, nawet przestrzeń za drzwiami była zwykła i pozornie nie różniła się niczym od świata po drugiej stronie drzwi. Kluczem do wszystkiego była klamka, a raczej jej brak. Wyciągnięcie klamki powodowało zmianę czasoprzestrzeni.

Dziura zasysająca i przerabiająca całą galaktyczną materię świata numer jeden na magię świata numer nieskończoność mieściła się w drzwiach. Był to kwadratowy otwór po klamce z szarym metalem dookoła i właśnie ta szarość w świecie numer nieskończoność była widoczna wyłącznie dookoła dziury łączącej jej świat ze światem numer jeden. Nasycenie szarości dookoła dziury było niepokojące i powodowało u niej niechęć patrzenia w tamtą stronę. Czasami zamykała oczy nie pozwalając im tym samym postrzegać szarości. Innym sposobem jaki stosowała było patrzenie w inną stronę i to najbardziej jej się podobało bo w świecie numer nieskończoność, kierunków do patrzenia było nieskończenie wiele. To była zasadnicza różnica względem świata numer jeden gdzie kierunki patrzenia były ograniczone do kilku.

Jedynym przedmiotem wspólny dla świata numer jeden i świata numer nieskończoność była klamka. Zwykła klamka, która w świecie numer jeden służyła do tego do czego klamka została stworzona – otwierania i zamykania drzwi. Bywają w świecie numer jeden klamki, które też są ozdobą drzwi jednak ta nie należała do tej klasy klamek. Wyglądała zwyczajnie, była miękko zagięta o 90 stopni, miała zarysowania i lekkie obicia będące wynikiem działającej siły grawitacji w świecie numer jeden. W świecie numer nieskończoność grawitacja była plastyczna tak samo jak wszystkie pozostałe prawa obowiązujące w świecie numer jeden.

Aluminiowa, w dotyku była dość zimna jednak szybko się ogrzewała trzymana w ciepłych, drżących dłoniach. Jej forma była krągła w takim sensie, że nie miała żadnych ostrych kątów i to powodowało, że nie pasowała do świata numer jeden gdzie wszystko było jakieś takie kanciaste i do tego szare. Kolor klamki był różny, oscylował od matowego lustra w miejscach najbardziej wypieszczonych do lekkiego stonowanego popielu tam gdzie czułości dotyku zabrakło.

Brak klamki w drzwiach był czymś wyjątkowym, przecież klamek nie ma tylko w domach wariatów. Jednak w jej przypadku wszystko było na odwrót To ona wchodząc do swego pokoju i wyjmując klamkę z drzwi pozostawiała świat numer jeden z szyldem „dom wariatów”. Nikt ze świata numer jeden nie mógł wejść do jej świata tak jak wariat nie może wyjść ze swej izolatki. W świecie numer nieskończoność klamka miała dodatkową funkcję, którą ona odkryła równocześnie z odkryciem świata numer nieskończoność. Miała wtedy 12 lat, przynajmniej tak to się określa w świecie numer jeden. W jej świecie wiek nie istniał istniała tylko przestrzeń dookoła niej i był pewien obszar przestrzeni która wchodziła w nią i ten punkt w niej był tym samym czym dziura w drzwiach po klamce.

Popatrzyła na klamkę i widziała w niej falujące odbicia przestrzeni, nie była w stanie określić gdzie kończyła się klamka a zaczynała przestrzeń, całość zlewała się w pulsujących kolorach nieokreśloności. Patrzyła na klamkę i zastanawiała się co ma z nią zrobić w świecie numer nieskończoność. Stwierdziła, że jeśli zabrała ją do tego świata, to na pewno będzie ona tutaj przydatna. Nie chodziło jej o przydatność klamki w powrocie do świata numer jeden, bo tego, gdyby tylko wiedziała jak nigdy więcej by nie zrobiła. Więc o co chodzi? Pytała się w myślach, które wypełniając całą przestrzeń świata numer nieskończoność zmieniały jego kształt formę barwę zapach i smak. Każda myśl w tym świecie była obecna namacalna i odczuwalna. Było to coś zupełnie innego niż w świecie numer jeden gdzie myśli były zamknięte w głowach

zwykłych ludzi i nawet na fali słów nie objawiały swego istnienia. Tam myśli były uwięzione jak liść, który już miał się wybić w stronę słońca jednak został zahibernowany na zawsze mroźnym kwietniowym wiatrem.

Klamka stała się jej całym światem, cały świat numer jeden i numer nieskończoność był misternie poukładanymi klamkami, które tworzyły wszystko to, co postrzegała swoimi zmysłami. Rozmawiała z klamkami, patrzyła na klamki, dotykała klamek, śniła klamki, jadła klamki. Któregoś szarego dnia ponownie zamknęła drzwi od domu wariatów i przelała swe istnienie do świata numer nieskończoność. Klamkę trzymała w dłoni, która nie różniła się niczym od klamki. Zrobiło jej się gorąco i zdjęła z siebie to, co w świecie numer jeden noszą wszyscy zwykli ludzie na swoich ciałach. Popatrzyła na swoje ciało, które całe było takie same jak klamka poza jednym małym obszarem. Popatrzyła na klamkę, którą trzymała w dłoni i z powrotem zerknęła na mały wilgotny obszar swego ciała różniący się od reszty. Popatrzyła na drzwi do świata numer jeden i szarość dookoła dziury po klamce, która również wyglądała inaczej niż klamkowata rzeczywistość świata numer nieskończoność

Paralela – wyszeptała z rozchylonymi wargami, po których natychmiast pociekła ślina. Oczy jej się zaszklily, popatrzyła na klamkę i chwyciła ją od drugiej strony, dłoń zakryła kolor stonowanej niedopieczzonej popieli. Przestrzeń zafalowała. Skierowała klamkę w kierunku wilgotnego obszaru jej ciała. Poczuła ciepło rozgrzanej miękkiej formy klamki, która powoli zlewała się z przenikającą przestrzenią jej ciała. Przygryzła dolną wargę zębami, jej ciało osunęło się po ścianie, wszystko falowało, wibrowało i kręciło się we wszystkich kierunkach naraz. Jej ciało zaczęło drzeć jakby chciało wyjść samo z siebie. Dłoń stała się klamką, klamka stała się ciałem, ciało stało się przestrzenią, drzwi świata numer nieskończoność zamknęły się i znalazła się w świecie bez numeru.

CDN – „Świat bez klamek”

udostepnij, lajkuj, itd 😊

by Max Love 333

.

.